

DZIENNIK WILEŃSKI

Adres Redakcji i Administracji: Dominikańska Nr. 4.

Redakcja otwarta od godz. 2—4 po poł.

Administracja otwarta codziennie od g. 10 do 6 wiecz., w niedziele od 1—2.

WARUNKI PRENUMERATY w Redakcji: Rocznie—12 mk., półrocznie—6 mk., kwartalnie—3 mk., miesięcznie—1 mk. **Z przesyłką:** Rocznie—14 m. 40 fen., półrocznie—7 m. 20 fen., kwartalnie—3 m. 50 fen., miesięcznie—1 m. 20 fen. **Zmiana adresu—20 fen.**

CENY OGŁOSZEŃ: Na 4-ej str. za wiersz drobnego druku—25 fen., nekrologi—60 fen. Ogłoszenia drobne za wiersz—5 fen. Ogłoszenia przyjmuje Administracja „Dziennika Wileńskiego” do godz. 4 po poł. Po godz. 4-ej nekrologi i inne niecierpiące zwłoki zawiadomienia przyjmuje drukarnia ks. A. Rutkowskiego, Królewska (Botaniczna) 7.

Numer pojedynczy 6 kop. = 10 fen.

Gazeta wychodzi codziennie — z wyjątkiem dni poświęconych.

TELEGRAMY.

(W. T. B.)

KOMUNIKAT URZĘDOWY NIEMIECKI.

Kwatera główna 21 grudnia.

FRONT ZACHODNI.

Grupa wojsk następcy tronu ks. Rupprechta.

Na północ od Arras, oddziały angielskie, które po silnym ogniu wdarły się do naszych przednich okopów, zostały wyparte za pomocą kontrataku.

Na obu brzegach Sommy dobre warunki obserwacyjne sprzyjały działalności bojowej artylerji, która na pojedynczych odcinkach wzmogła się do stopnia dużej gwałtowności.

Na zachód od Villers Carponnel grenadjery gwardji oraz wschodniopruscy muszkietery przedostali się do bardzo zniszczonej przez skuteczną ogień pozycji nieprzyjacielskiej i, po wysadzeniu tam kilku punktów opornych, powrócili—zgodnie z rozkazem, do swych własnych linii, wiodąc ze sobą w charakterze jeńców 4 oficerów i 26 żołnierzy, oraz przynosząc karabin maszynowy.

Podczas licznych walk powietrznych oraz wskutek ognia ochronnego nieprzyjaciel utracił w okolicach Sommy 6 aeroplanów.

Grupa wojsk następcy tronu

Przy przeważnie umiarkowanym ogniu działowym nie było żadnej akcji piechoty w większym stylu. Na froncie nad Aisne zostały odparte liczne patrole francuskie.

FRONT WSCHODNI.

Front wojsk generała-feldmarszałka księcia Leopolda Bawarskiego.

Pomiędzy Dynaburgiem a jeziorem Narocz czasowo znacznie wzmógł się ogień działowy. Ataki oddziałów rosyjskich, dokonywane na północ-wschód od Hoduciszek, oraz na północ od jeziora Dryświackiego, nie powiodły się, wywołując tylko znaczne straty.

Nad Stochodem, na północ od Helenina, Rosjanie daremnie próbowali wydrzeć pewną przestrzeń landwerze

niemieckiej, która niedawno zajęła ich pozycje.

Front wojsk generała-pułkownika arcyksięcia Józefa.

Czterokrotny atak rosyjski, dokonany około Mestecanesti na wschodnim brzegu Złotej Bystrzycy, zламаł się o silną odporną bataljonów austro-węgierskich.

Dalej na południe nieprzyjaciel został wyparty z kilku pozycji dla posterunków.

Grupa wojsk generała-feldmarszałka v. Mackensena.

W Wielkiej Wołoszczyźnie, około gór, wzmógł się ogień artylerji.

Armja w Dobrudży wyparła nieprzyjaciela z kilku pozycji arjergardowych.

Front Macedoński.

Strzelcy niemieccy pomimo silnych ataków rosyjskich utrzymują się na górach około Parałowa w wygięciu Cernej, o które tak dużo walk toczono.

Pierwszy generał-kwatermistrz
Ludendorff.

KOMUNIKAT URZĘD. BUŁGARSKI.

Sofja (20 bm.)

Front Macedoński.

Na południe od jeziora Ochridy nasze i austriacko-węgierskie oddziały zyskały na przestrzeni. Wokół Bitolji panował spokój. W wygięciu Cernej ogień działowy stał się bardziej ożywiony.

Na wschód od Cernej aż do Strumy odbywał się słaby obustronny ogień artylerji. Nad Strumą panowała działalność artylerji i odbywały się przedsięwzięcia patrolów. Próba grupy piechoty nieprzyjacielskiej posunięcia się łącznie z kawalerją przeciwko Czyflikowi i Tewfik Bejowi, ku południowi od Serresu, nie powiodła się.

Front Rumuński.

Nieprzyjaciel stawia opór na linii: jezioro—Babadag—Denistepe—Alibeikiö—Hangearka—Turkoia. Nasza kawalerja odrzuciła 3 a kozacką dywizję kawalerji, która 17 grudnia przybyła do Dobrudży. Dywizja ko-

zacka odniosła duże straty. Pomiędzy zabitymi Rosjanami znaleziono pułkownika Jowdorowa, dowódcę pułku kozackiego.

We wschodniej Wołoszczyźnie operacje rozwijają się planowo.

WIEDEŃ (20 bm.) Cesarz udzielił specjalną audjencję w Hofburgu nuncjuszowi papieskiemu, arcybiskupowi Valre di Bonco.

WIEDEŃ (21 bm.) Według «Neue Wiener Tagblatt», na wczorajszej konferencji zarządu niemieckiego związku narodowego z przyszłym prezesem ministrów, hr. Clam Martinicem, zostało ustalone, że porozumienie z Węgrami zostanie załatwione w drodze parlamentarnej.

Rząd postara się o wytworzenie w ciągu najkrótszego czasu warunków, koniecznych dla pomyślnej pracy Rady stanu.

BUDAPESZT (20 bm.) Izba posłów. Wnioski hr. Tiszy, dotyczące przygotowań do koronacji, zostały przyjęte, poczem nastąpił wybór—210 głosami przeciwko 103—prezesa ministrów, hr. Tiszy na upoważnionego do dokonania koronacji zastępcę paładyna.

BERN (19 bm.) Według «Temps» Bratianu bawi w Petersburgu, gdzie otrzymał audjencję u cesarza.

BERLIN (21 bm.) Po ostatnim trzygodzinnym tajnym posiedzeniu Senatu francuskiego mają się jeszcze odbyć drugie i trzecie tajne posiedzenia. Liczba zwolenników Clemenceau wzrasta.

PARYŻ (21 bm.) Wczoraj pomiędzy godz. 2 a po południu a 7 min. 15 wiecz. odbywał się drugie tajne posiedzenie Senatu.

PARYŻ (20 bm.) Urzędowe zarządzenie pozostawia generała dywizyjnego Curieres de Castelnau bez względu na wiek maksymalny w pierwszym wydziale sztabu generalnego armji.

PARYŻ (20 bm. urzędownie). Juliusz Cambon został mianowany sekretarzem generalnym ministerjum spraw zagranicznych.

BERLIN (21 bm.) Według «Berl. Lokalanze» straty Rosjan podczas kampanji rumuńskiej wynoszą 280,800 żołnierzy, w tej liczbie 7,930 oficerów.

LONDYN (20 bm.) «Westminster Gazette» pisze: Nieprzyjaciel nie powinien uważać odpowiedzi Lloyd George'a za kategorię odmowy od układow co do **propozycji pokojowej**, lecz jako osobistą odpowiedź na propozycję, ogłoszoną przez Niemcy.

Obecnie Niemcy, które wystąpiły z inicjatywą, winny uczynić dalsze propozycje.

Ś. p. z Żagółowiczów
Amelja Szostakowa
zmarła dn. 24 maja 1916 roku w m. Świtka. Pochowana grobach rodzinnych w Mielęgianach.
O czem zawiadamia stróżka
CÓRKA.

BERLIN (17 bm. wiecz. Urzędownie). Poza ogniem działowym na niektórych odcinkach na żadnym froncie nie było większych operacji bojowych.

Z prasy niemieckiej.

Echa mowy Lloyd George'a.

Środowe poranne gazety berlińskie nie podały jeszcze całkowitego brzmienia mowy Lloyd George'a i ograniczyły się na podaniu krótkiej wiadomości telegraficznej. Z tego powodu brak w gazetach berlińskich i oceny tej mowy pod względem politycznym. Pisma ograniczają się do stwierdzenia, że mowa Lloyd George'a nie przechyla się wyraźnie ani na stronę pokoju, ani na stronę wojny.

W środowych wieczornych gazetach berlińskich zamieszczony został całkowity tekst mowy Lloyd George'a, zakomunikowany według redakcji ag. Reutersa. Dopiero na podstawie tego komunikatu prasa berlińska podaje swą opinię o mowie i wyraża swe przypuszczenia co do wpływu jej na dalszy przebieg wypadków.

«Berl. Tag.» w artykule wstępnym, pióra T. Wolffa, pisze: Komunikat z tekstem mowy Lloyd George'a potwierdza nasze pierwsze wrażenie, że angielski prezes ministrów nie przechyla się wyraźnie ani na jedną ani na drugą stronę. Nie chce on ani «kłaść głowy w petle», ani też brać na siebie winy, której «cały ocean zmyć nie zdoła».

Lloyd George rozpoczyna od oświadczenia, że godzi się w zupełności na mowę, wypowiedzianą w Paryżu przez Brianda i w Petersburgu przez Pokrowskiego i że polityce tej da wyraźne zupełnie i zdecydowane poparcie. Ale już to oświadczenie jest bardzo niejasne, ponieważ Briand i Pokrowski nie powiedzieli bynajmniej tego samego. Pokrowski gwałtownie i ostro odrzucił propozycję pokoju bez jej zbadania, Briand natomiast, mimo gniewnej nerwowości swych słów stwierdził, że propozycję przedewszystkiem zbadać należy. O bardzo ostrożnej mowie Sonniny Lloyd George ani słowem nie wspomina.

Lloyd George z zupełnym zrozumieniem rzeczy mówi o odpowiedzialności, która spadłaby na głowy tych, co przedłużaliby wojnę, jednakże twierdzi, że cel tej wojny musi być osiągnięty. Jakiż jest ten cel? Lloyd George formułuje go w ten sposób: całkowite odbudowanie, zupełne zadośćuczynienie i istotne gwarancje («vollständige Wiederherstellung, volle Genugtung und wirksame Garantien»).

Angielski prezes ministrów zwraca uwagę, że propozycja pokoju nie zawiera żadnych warunków pokojowych. Według Lloyd George'a taki krok Niemiec jest «podstępem». Można odpowiedzieć, pisze w dalszym ciągu «Berl. Tag.», że takie postawienie kwestji wykazuje wielki brak dyplomatycznego zaufania do siebie, gdyby nie to, że opowiadanie o podstępie Niemiec jest środkiem do oddziaływania na angielską publiczność. Czegoż to obawiają się dyplomaci angielscy i co może im grozić, jeśli wspólnie z przedstawicielami mocarstw centralnych siądą przy zielonym stole? Gdzie jest więc podstęp i gdzie niebezpieczeństwo? Lloyd George wspomina Napoleona, który ukazywał się zawsze w masce anioła pokoju, skoro tylko gotował się do nowej wojny. Ale narodu, który od 1871 roku do 1914 nie prowadził żadnej wojny, podczas gdy i Anglja i Francja i Włochy i Rosja wielokrotnie wojowały, nie można porównywać z Napoleonem, a nadto, nawet po zawarciu pokoju, Anglja i koalicja mieć będą przeciw swobodę postępowania i mogą z wypadków wyciągać taką naukę, jaką uznają za stosowną.

Lloyd George nie chce więc prowadzić układów, albo raczej chce je prowadzić dopiero wtedy, gdy Niemcy spełnią warunki, wymienione wyżej, jako cele wojny. «Odbudowanie» znaczy oczywiście zwrot wszystkich terenów okupowanych. «Całkowite zadośćuczynienie» znaczy chyba wyplacenie odszkodowania przynajmniej Belgji i Serbji, a pod «gwarancjami» może każdy rozumieć, co mu się podoba. Można rozumieć pod tem zwrot Alzacji i Lotaryngji, a pozatem bardzo wiele różnych rzeczy.

Lloyd George nie ma złudzeń, co do stanu rzeczy i nie wątpi, że na wszystkie jego «warunki» odpowiemy—nie. Skoro przystąpienie do układów czyni on zależnym od przyjęcia tych warunków, to tem samem mówi, że prowadzić układów nie chce. Trzeba, naturalnie, poczekać jeszcze na zapowiedzianą notę, która zawierać będzie odpowiedź, jeśli jednak nota podobna będzie do mowy, to nie pozostanie nic innego, jak uznać, że pierwsza propozycja pokoju została odrzucona i wojnę dalej prowadzić.

«Voss. Ztg.» pisze: Na propozycję mocarstw centralnych, aby rozpocząć rokowania pokojowe Lloyd George odpowiedział całkowicie odmownie, podobnie jak to uczynił przedtem Trepow, Briand, Pokrowskij i Sonnino. Ani jeden wyraz w mowie Lloyd George'a nie pozwala przypuszczać, że jest choćby najdrobniejsza skłonność do nawiązania z powrotem zerwanych nici. Ponadto zapowiedziano, że za kilka dni mocarstwa koalicyjne urzędowo odrzucą propozycję pokoju.

Dlaczego? Lloyd George wyjaśnia to w ten sposób, że wojna rozpoczęta została w myśl «wysokich celów» i dopóki nie zostaną one osiągnięte, walka przerwana być nie może.

Cele koalicji nie były jasne i nie są jasne dotychczas. Na podstawie doświadczenia, zebranego podczas wojny cele, o których mówi prasa koalicyjna, są niemożliwe do zrealizowa-

nia. Odebranie Alzacji przez Francuzów jest nie tylko nieprawdopodobne, ale i niemożliwe. Niemożliwym jest także, by Rosja zdołała zająć Konstantynopol i zdobyć Dardanele. Anglja również nie zdoła zniszczyć przemysłu niemieckiego i floty niemieckiej. Niemożliwym jest, by koalicjni mężowie stanu nie zdawali sobie sprawy z tego, jak również, że osiągnięcie ustępstw na drodze rokowań w tym momencie historycznym daje im takie prerogatywy, jakich nigdy w drodze dalszego prowadzenia wojny nie będą mogli osiągnąć.

«Deutsche Tagesztg.» zaznacza, że mowa Lloyd George'a w redakcji Rentera nie jest jeszcze kompletna i że szczegóły, które nadejdą później, mogą jeszcze treść jej zasadniczo zmienić. Lloyd George oświadcza, że rokowania pokojowe o tyle są możliwe, o ile Niemcy przyjmą warunki koalicji. Warunkami tymi są: zwrot terenów okupowanych, przywrócenie Belgji i Serbji oraz wypłacenie im odszkodowania, zwrot Alzacji i Lotaryngji, Wielkopolski i t. d. Gwarancją dotrzymania tego wszystkiego będzie «zniszczenie niemieckiej kasty wojskowej». Jednym słowem, Lloyd George żąda zdruzgotania Niemiec, ponieważ—oświadcza «Deutsche Tagesztg.»—pokój na warunkach status quo ante byłby dla Niemiec ruiną.

Odpowiedź Niemiec nie może nastąpić żadnych wątpliwości. Naród niemiecki rozumie, czego wrogowie od niego żądają i użyje wszystkich środków, aby bezwzględnie ich zważyć.

Propozycja pokoju.

Odgłosy z Ameryki.

«Köln. Zeit.» dowiaduje się z Waszyngtonu, że prezydent Wilson wznowił obecnie konferencje z dziennikarzami, które od roku były zawieszane, przyczem oświadczył, że pragnie sam udzielać wszelkich wyjaśnień w kwestji pokoju, aby wykluczyć wszelkie tajemnice i mylne informacje. Podczas pierwszej takiej konferencji, która się odbyła przed kilku dniami, Wilson wyraził gotowość do starań w kierunku urzeczywistnienia pokoju, jednocześnie dał wyraz swej opinji, że przedwczesne rady mogą raczej zaszkodzić kwestji pokoju, niż korzystnie wpłynąć na nią.

Jak donoszą z Nowego Jorku do «Times'u», b. prezydent Stanów Zjednoczonych, Taft, wypowiedział się w tym sensie, że pokój jest jeszcze bardzo daleki.

Największe trudności na drodze do pokoju tworzą w danej chwili żądania Niemiec, które, jak on sądzi, nie będą nawet rozpatrywane przez państwa koalicyjne.

W sprawie stanowiska Rosji

Pet. ag. tel. komunikuje, że w rosyjskiej Radzie państwa po powtórzeniu przez nowego ministra spraw zewnętrznych, Pokrowskiego, deklaracji, ogłoszonej przezeń uprzednio w Dumie, i po dyskusji, która się nad tą deklaracją wywiązała,—przywódca prawicy, b. minister sprawiedliwości, Szczegłowitow, zgłosił formułę przejścia do porządku dziennego i odczytał oświadczenie, które pomiędzy innymi głosiło, co następuje: «Rosja i jej dzielni sprzymierzeńcy nie zapewnią wrogom tego, co jest im tak potrzebne, mianowicie nie zgodzą się uznać ich rzekomego zwycięstwa». Mówca winał dalejrządowi z powodu jego stanowczej decyzji odrzucenia z oburzeniem obłudnej propozycji pokojowej Niemiec.

Sprawy polskie.

Legjoniści a polityka.

Komendant Legjonów, hr. Szeptycki, wydał rozkaz, że ani oficerom ani żołnierzom Legjonów nie wolno bez specjalnego pozwolenia Komendy Legjonów przyjmować biernego ani czynnego udziału w jakichkolwiek zebraniach politycznych, pochodach lub manifestacjach.

Z Klubu Państwowców Polskich.

Pisma warszawskie donoszą: Z zarządu Klubu ustąpili pp. Tadeusz Gruszecki i Zygmunt Makowiecki. W dn. 14 bm. została utworzona przy Klubie Państwowców Komisja Wojskowa, która rozpoczyna czynności swe niebawem. Prezydjum Komisji stanowią pp.: Jan Ciagliński—weteran z 1863 roku, Stanisław Nowicki, inż. B. Krzyżkiewicz, dr. St. Hamczyk i D. Jamiołkowski.

Nadto w skład Komisji weszli pp.: Janusz Suski, obywatel ziemski, dr. R. Pawłowski, Wł. Studnicki, W. Żurakowski i A. Fedorowicz.

W sprawie sądu honorowego.

W wyjaśnieniu pogłosek o sądzie w sprawie W. Sieroszewskiego z pułkownikiem Sikorskim, z dobrze poinformowanego źródła donoszą, że był to sąd, który rozpoznawał zarzuty, uczynione pułk. Sikorskiemu.

Przewodniczył sądowi pułk. Z. Zieliński, a do składu sądu należeli: major Wł. I. Mężyński, pułk. Rudolf Borth, naczelnik sądu polowego, pułk. Marjan Januszajtys, pułk. J. Haller, major Belina Prażmowski, pp. Andrzej Galica i pułk. Leon Berbecki.

Sąd wyroku w sprawie zarzutów natury politycznej nie wydał, uznając za kompetentny w tej sprawie jedynie N. K. N., natomiast odparł stanowczo zarzuty niesumienności w szafowaniu funduszami publicznymi.

W. Sieroszewski pod sąd powołany nie był i żadnego orzeczenia co do jego czynu nie ferowano.

Z Warszawy.

Przyjęcie brygadiera Piłsudskiego.

W salonach hotelu «Bristol» odbyło się uroczyste przyjęcie brygadiera Piłsudskiego, urządzone z inicjatywy C. K. N. Sale zapełniły się niezwykle liczną publicznością, wśród której znajdowali się przedstawiciele wszystkich niemal kierunków społecznych i politycznych Warszawy.

W sali balowej ustawiono stoły w podkowie, rezerwując miejsce naczelnemu dla brygadiera.

Wkrótce po g. 5 bryg. Piłsudski przybył, powitany gromkim i długo niemiękającym okrzykiem:

Niech żyje!

Obok brygadiera przy stole głównym zajęli miejsca: po jednej stronie: mec. St. Bukowiecki, po drugiej zaś mec. St. Staniszewski, prezes R.G.O. Dalej zaś zasiadli pp.: Artur Śliwiński, St. Libicki z małżonką, St. Dziwowski z małżonką, G. Daniłowski z małżonką, W. Sieroszewski z małż. i inni.

Pierwszy głos zabrał Artur Śliwiński, witając po raz pierwszy publicznie w Warszawie twórcę i wychowawcę żołnierza polskiego. Z kolei przemawiał kap. leg. Bartel, dając wyraz uczuciom, jakie Wojsko polskie ma dla swego twórcy. Obyw. Jodko, w im. P. P. S., zaznaczył, że partja ta jest dumna, iż z jej szeregów wyszedł brygadjer Piłsudski, a choć osoba

jego należy w tej chwili do całego narodu, partja całą siłą swoją skłania na jest popierać wszystkie jego zamierzenia.

Następnie zabrał głos brygadjer Piłsudski. W pięknym, pełnym energii i płomiennego patriotyzmu przemówieniu, mówca wykazał doniosłość i wagę moralną miecza w rękach każdego narodu. Dążenie do utrwalenia siły narodowej przez miecz, powinno być naszym hasłem. Tego oczekuje mówca od Warszawy, która, będąc skupieniem najprzedniejszych sił narodowych, winna reprezentować całą Polskę tak, jak Paryż mógł reprezentować całą Francję.

Po przemówieniu brygadiera wznieziono entuzjastyczny okrzyk na jego cześć.

Podczas przyjęcia orkiestra, umieszczona na galerji, wykonywała hymny narodowe.

Przebieg uroczystości miał charakter niezwykle podniosły i serdeczny.

Z pośród tysiącznego prawie zastępu gości wymieniamy jeszcze następujące osoby: komendanta hr. Szeptyckiego, por. Wieniawę, adjutanta Piłsudskiego, oraz liczne grono legjonistów, członków Rady miejskiej, literatów itd.

Dookoła wojny.

W. ks. Mikołaj Mikołajewicz o sytuacji w Rumunji.

«Utro» sofijskie dowiaduje się, że W. ks. Mikołaj Mikołajewicz, bawiąc w Kijowie, miał ważne narady co do wypadków na froncie rumuńskim oraz co do zarządzeń natury wojskowej, które należy poczynić wobec tych wypadków. W. książę oświadczył podobno, że, o ile ofensywa mocarstw centralnych nie zatrzyma się przed Seretem, należy liczyć się z tem, że bardziej energiczny opór będzie można okazać tylko w Besarabji.

Odezwa gen. Mackensena do ludności rumuńskiej.

Jak donosi «Berl. Lokalanz.», generał Mackensen w specjalnej odezwie ostrzega ludność Bukaresztu przed skutkami niełojalnego zachowania się w stosunku do zwycięskich wojsk mocarstw centralnych. Odezwa ta zaznacza, że Niemcy walczą z armją rumuńską, a nie ludnością cywilną.

Niemcy.

Uoczenie Hindenburga.

Ag. tel. Wolffa donosi, że rektor i kolegium profesorskie Instytutu weterynaryjnego w Hannoverze postanowili ofiarować generałowi feldmarszałkowi v. Hindenburgowi tytuł doktora weterynarii honoris causa, aby w ten sposób dać uroczysty wyraz wdzięczności za popieranie przez Hindenburga zawodowej pracy weterynaryjnej.

Generał feldmarszałek przyjął ofiarowany mu tytuł honorowy.

Austro-Węgry.

Nowy gabinet austriacki hr. Clam-Martinitza.

Ag. tel. Wolffa potwierdza przytoczoną przez nas wczoraj informację «Berl. Tagebl.», że, uwzględniając ogólną sytuację polityczną, dr. von Spitzmüller odmówił się od udzielonego mu przez króla polecenia co do utworzenia gabinetu. Ag. tel. Wolffa dowiaduje się, że upoważniony następnie do sformowania gabinetu, minister rolnictwa hr. Clam-Martinitz, zgłosił już królowi propozycję co do nowego składu gabinetu.

Ag. tel. Wolffa dowiaduje się w dalszym ciągu, że według pogłosek skład nowego gabinetu będzie następujący: przewodniczenie, w gabinecie oraz kierownictwo w ministerjum rolnictwa obejmie hr. Clam-Martinitz, tekę ministra spraw wewnętrznych — baron v. Haudl, ministrem handlu ma zostać dr. Urban, stanowisko ministra do spraw robotniczych zajmie baron v. Trnka, tekę ministra oświaty i wyznań otrzyma baron v. Hussarek, ministrem do spraw Galicji zostanie dr. Bobrzyński, ministrem obrony krajowej — baron v. Georgi, ministrem finansów — dr. v. Spitzmüller, stanowisko ministra sprawiedliwości ma objąć baron v. Schenk, tekę ministra kolei otrzyma baron v. Forster i wreszcie ministrem bez portfelu ma zostać dr. Baernreither.

Jak widzimy więc, porównując informacje te z przytoczonym wczoraj przez nas głosem «Voss. Zeit.», szeregi ministrów, należących do b. gabinetu Stürgkha, wejdzie w skład gabinetu hr. Clam-Martinitza. Są to mianowicie: bar. Haudl, bar. Hussarek, bar. Trnka, bar. Georgi, bar. Forster, wreszcie dr. Spitzmüller. Również i przy tym nowym obrocie sprawy dr. Bobrzyński ma pozostać na stanowisku ministra dla Galicji, takie zajmuje dotąd w gabinecie Körbera.

W sprawie tych nowych zmian pisze «Voss. Zeit.»: «O ile mało znaczącym było nazwisko Spitzmüllera pod względem politycznym, o tyle wysoce politycznie brzmi imię Clam-Martinitza, który jest znany jako energiczny wyższy arystokrata, który pragnie silnej Austrii, jako przeciwwagi Węgier».

Na Bałkanach.

Sytuacja w Grecji.

Donosiliśmy wczoraj w dziale depezy o nowej nocy, złożonej rządowi wileńskiemu przez koalicję. Okazuje się, że według depezy Reutera z Aten, Grecja wystąpiła z notą do koalicji, charakteryzującą tę sytuację, która wytworzyła się od czasu, gdy Grecja zgodziła się na warunki, żądane w ultimatum koalicji.

Nota grecka wyłuszcza trudności, które wynikły z powodu wypadków na wyspach, ociągania się koalicji z ogłoszeniem swych żądań co do zadośćuczynienia za zajęcia w d. 1 grudnia. (Nastąpiło to już za pomocą noty, o której wczoraj komunikowaliśmy. Przyp. Red.) oraz kontynuowania blokady. Rząd grecki daje do zrozumienia, że może zostać zmuszony do powstrzymania transportu wojsk na południe w oczekiwaniu jakiegoś załatwienia sytuacji obecnej.

«Corriera della Sera» dowiaduje się z Aten o następujących szczegółach, dotyczących wspomnianej noty: Została ona wręczona posłom rosyjskiemu i włoskiemu z 2 kopjami dla posłów angielskiego i francuskiego, którzy znajdują się dotąd w Pileusie. Nota żąda zwrotu wysp Syros, Ksanthos, Thasos, Samos, Kea i Santoin, które zostały siłą zajęte przez wenezelistów przy współdziałaniu ze strony koalicji, chociaż ich lożność pozostała wierna królowi.

Nota żąda również przywrócenia władz królewskich na tych wyspach. Zakomunikowana przez Reutera wiadomość, według której Venizelos ma być aresztowany, wywołała w prasie angielskiej nadzwyczaj gwałtowne ataki przeciwko królowi Konstantynowi.

«Evening Standard» pragnie lepszych gwarancji nad słowo mało zaufującego na zaufanie króla. Armja grecka winna być przetranszlokowana

w takie miejsce, gdzie byłaby nie-szkodliwa. Wówczas tylko mogłaby być cofnięta blokada.

«Pallmall Gazette» oświadcza, że król Konstantyn w takim tylko razie ustąpi żądaniom koalicji, gdy będzie zmuszony do tego. Koalicja wciąż jeszcze znosi, że ten człowiek, którego duchową Ojczyzną są Niemcy, pozostaje w dalszym ciągu królem Hellenów. W każdym bądź razie koalicja będzie bronić Venizelosa.

«Voss. Zeit.» dowiaduje się z Genewy, że grecka kolonja w Paryżu na zebraniu swem powzięła uchwałę, zapowiadającą detronizację króla Konstantyna.

«Echo de Paris» donosi z Aten, że sytuacja pozostaje w dalszym ciągu niewyraźną. Oddana królowi prasa nawołuje rząd do energicznego postępowania. Wiadomość o propozycji pokojowej wywarła olbrzymie wrażenie w Atenach.

Ze świata.

Sztrajk demonstracyjny w Hiszpanji.

«Temps» donosi z Madrytu, że w ub. poniedziałek odbył się sztrajk generalny, który był zapowiedziany w całej Hiszpanji na czas 24 godzin w charakterze protestu przeciwko drożyznie.

Fabryki, magazyny i pewna liczba biur była zamknięta. Pisma nie wyszły. Władze przedsiębrały znaczne środki ostrożności. Prezes ministrów, Romanones, oraz minister spraw wewnętrznych, Jimenez, oświadczyli, że według ich zdania, sztrajk jest niesprawiedliwym, gdyż rząd poczynił wszystko możliwe dla wyżywienia kraju.

«Echo de Paris» donosi, iż sztrajk ten minął bez żadnych większych zajść. We wtorek wrócono do pracy.

Sprawy wysiedleńców.

Biskup Cieplak do parafjan polskich.

Biskup Cieplak wydał do parafjan polskich w Petersburgu odezwę następującej treści: Zewsząd nadchodzą wieści o rozpaczliwym położeniu, w jakim znajduje się znaczna część młodzieży polskiej, uczęszczająca do szkół tutejszych. Wielu niema na opłacenie wpisowego za pobieraną naukę, wielu brak książek szkolnych, często odzieży i obuwia, a są i tacy, co nie mają gdzie głowy schronić i co do ust włożyć.

Komitety nasze starają się usilnie o zarządzenie zlemu, lecz, niestety, usiłowania te rozbijają się o coraz większy, coraz dotkliwszy brak środków. Wobec tego uważam za obowiązek zwrócić się do szanownych parafjan miasta wraz z przedmieściami z gorącą prośbą, aby raczyli wziąć do serca nieszczęśliwe położenie młodzieży i pośpieszyli ze swą dla nich pomocą i ratunkiem.

W tym celu w dniu oznaczonym odbędzie się we wszystkich kościołach i kaplicach petersburskich kwesta na rzecz młodzieży. Przyjmowane będą wszelkie ofiary, czy to w pieniądzu, czy w naturze. Ostatnie będzie można składać w zakrystjach kościelnych lub oddawać do rąk duchowieństwa.

Cechy czy związki zawodowe?

IV.

Na postawione zagadnienie w «Dzienniku Wileńskim», jaką formę nadać przyszłym zrzeszeniom rze-

mieślniczym: czy przywrócić tradycyjne cechy, czy też dać pierwszeństwo nowoczesnym związkom zawodowym — utrzymuje, iż potrzebne nam są i cechy i związki zawodowe.

Gdym poruszył sprawę rzemiosł w «Dzienniku» p. t. «Rzemiosła w Wilnie», starałem się wykazać, iż potrzeba nam organizacji rzemiosł, gdyż bez niej obecnie mowy być nie może o jakimś rozwoju, a ponieważ dotychczas mamy jeden termin «cechy», więc go użyłem.

Lecz nie uważam za odpowiednie wskrzeszać tradycyjnych cechów, lecz cechów nowoczesnych, przystosowanych do obecnych wymagań.

Cechy stare łączyły w sobie dwie instytucje: — zrzeszenie majstrów i zrzeszenie czeladzi, — którzy pozostawali pod opieką i kontrolą pierwszych.

Przy dzisiejszych warunkach, gdy życie ekonomiczne rozwinięło się, zróżniczkowało, wymagania pracowników wzrosły, trudno dziś wymagać, ażeby nie sami decydowali o sobie.

W poprzednim artykule podkreśliłem, iż zrzeszenia czeladzi w Warszawie nie rozwijają się, a to dla tego, iż ci pracownicy, prowadząc walkę o lepsze warunki bytu z temi majstrami, nie mogły się rozwijać pod opieką tychże.

Lecz rozwój ekonomiczny zmusił pracowników poszczególnych fachów stworzyć instytucje, któraby ich interesy zaspakajała, a więc powstały związki zawodowe pod różnymi nazwami. W Anglii nazywają się one Radami robotniczymi, w Niemczech — Kartelami rzemiosł, we Francji — Giełdami pracy i skupiły, np. w Niemczech, w jednym tylko związku 1,092,000 związkowców.

Zadania związków zawodowych powszechnie przyjęte są następujące: a) regulowanie warunków najmu, b) załatwianie zatargów z przedsiębiorcą za pomocą sądów rozjemczych lub w ostatecznym razie za pomocą zorganizowanego sztrajku, c) pomoc wzajemna w wypadkach bezrobocia, choroby, kalectwa i śmierci; d) kontrolowanie inspekcji fabrycznej w zakresie jej działalności, aby przestrzegano sumiennie interesów robotniczych; e) wywieranie wpływu na opinię społeczną i parlament, w celu uregulowania reform prawodawczych, odpowiadających potrzebom klas pracujących.

Więc widać z powyższego, iż związki zawodowe mają szeroki zakres działania, których cechy zaspokoićby nie mogły.

Lecz odwrotnie do zrzeszeń czeladzi zrzeszenia majstrów w Warszawie trwają, rozwijają się dla dobra rzemiosła.

A więc cechy nowoczesne winny skupić majstrów rzemieślniczych.

Cechy muszą społeczeństwo przekonać, popularyzując swe wyroby rzemieślnicze, o konieczności popierania rzemiosła swojskiego, podnosić ich poziom przez rozwój wykształcenia zawodowego, uregulować naukę rzemiosł, wzrzucać zamilowanie do nich, wszczepiając to przekonanie, iż pracując dla chleba, jednocześnie wypełnia się obowiązki społeczne itd. itd.

Cechy powinny mieć oparcie o samorządy, ażeby rozwój tych rzemiosł był właściwy.

A więc również szerokie pole mają cechy odpowiednio zorganizowane. Cechy i związki zawodowe, grupujące w swych szeregach ludzi nie raz będą sobie wspólnie pomagać, zaspakajając potrzeby rzemiosł.

Wszelkie tarcia, wynikające pomiędzy nimi, wskazywać będą, iż są to instytucje żywotne.

Naturalnie, powyższe zadania do-

piero będzie można w czyn oblec, gdy nastąpią odpowiednie warunki życia; pokój upragniony przez wszystkich, wcześniej czy później nastąpi i my powinniśmy być przygotowani, gdy przyjdzie czas zakasać rękawy, by wspólnie pracować dla dobra naszej Ojczyzny.

11 Grudnia 1916 r.

Apolinary Ślusarz.

KRONIKA.

—o— KALENDARZYK.

Dziś: Honorata.

Jutro: Wiktorji.

Pejutrze: Adama i Ewy.

Wschód słońca—o g. 8 m. 26.

Zachód słońca—o g. 3 m. 47.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— W niedzielę d. 24 b. m. będą odprawione roraty na intencję piekarzy i pracowników piekarskich o godz. 5 i pół rano w kościele św. Michała. Właściciele piekarń i wszystkich pracowników niniejszem uprasza się o jaknajliczniejsze przybycie.

WILNA.

— **Ś. p. dr. Stanisław Szlak.** W dniu 20 grudnia zmarł w 33 roku życia po wielomiesięcznych niewymownie ciężkich cierpieniach, jako ofiara obowiązków lekarskich, dr. Stanisław Szlak, sanitarny lekarz miejski.

W sierpniu rb. zaraził się on na tyfus płamisty, odwiedzając chorą nędzarkę. Przez dwa tygodnie walczył młody organizm między życiem a śmiercią i przeżył niebezpieczny kryzys, niestety, niebawem nastąpił szereg powikłań i, pomimo serdecznej i troskliwej opieki lekarskiej kolegów i sióstr miłosierdzia rosyjskiego Czerwonego Krzyża, zmarł na ogólne wy-cieńczenie.

Zmarły dr. Szlak, urodzony w Wilnie w polskiej rodzinie, był synem poważanego w mieście rejenta, a siostrzeńcem ś. p. nieodżałowanego d-ra Feliksa Sławińskiego. Nauki szkolne pobierał w Wilnie, studia lekarskie ukończył w uniwersytecie moskiewskim.

Po zdobyciu dyplomu, dla pogłębienia wiedzy lekarskiej, studjował w ciągu 2 lat dział chorób wewnętrznych w klinice uniwersyteckiej w roli asystenta. Gruntownie fachowo wykształcony wrócił do Wilna, wstąpił do szpitala św. Jakóba i w nim pracował bez przerwy do ostatniej choroby, pełniąc jednocześnie odpowiedzialne i niebezpieczne obowiązki lekarza służby zdrowia.

Szanowany i kochany przez kolegów i przyjaciół, skromny pracownik społeczny, lekarz wrażliwy na cierpienia ludzkie, biedę i niedolę, chętnie niósł pomoc cierpiącym i zdobył szczerą sympatję i wdzięczność ludności swego rejonu.

Przez szereg lat walczył niezłomnie z grasującymi epidemjami i, zatruty jadem zarazy, zginął śmiercią żołnierza na posterunku.

Cześć twej szlachetnej pamięci!

— **Teatr niemiecki.**

Dziś «Das Nachtlager von Granada», po przedstawieniu baletu.

Jutro, w sobotę, «Lustige Witwe».

W niedzielę po południu po cenach zniżonych «Der Vogelbändler».

— Niedoręczone listy, które można otrzymać na poczcie miejskiej, ul. Dominikańska 2. Risse Godic, Zofja Lickowska, A. Lebski, Anna Strawińska, Anna Dydział, Leon Geskes, Abraham Gluch, Mojsze Kabe (Kab), Marja Makowska, Rina Perel, Marja Smuszokwicz, Petronela Sumorok, Pani R. Szlosberg, Pani Dwina Segal, A. Weinstein, Dawid Weinstein.

WIADOMOŚCI URZĘDOWE**Kurs pieniężny w Ob. Ost.**

Kurs urzędowy 1 rb. = 1,90 marek.
Kurs rubla w operacjach bankowych:
100 rb. = 218 1/2 marek (proponowano)
100 rb. = 222 1/2 marek (sprzedawano)
Stopa procentowa kasy pożyczkowej 6 1/2 %.

SPIS**Jeńców wojennych, pochodzących z Wilna i okolic.**

C. d.

Obóz jeńców Langelsalza.

(niżej wymienieni pochodzą z Wilna):

Lewin Abram, Minikes Chaim,
Salmanow Hirs, Szofler Zelik,
Szwecow Lejba, Ogus Mateusz,

Osipowicz Piotr, Rawec Kazimierz,
Maszuat Grzegorz, Sołowjew Aleksander,
Dombrowski Mikołaj, Godlewski Józef,
Kozłowski Józef, Pietroszewski Karol,
Piszczyk Teodor.

Goldberg Hirs, Lida, gub. wil.
Jałow Błokum, Droga, gub. wil.
Kagan Chaim, Merez, gub. wil.
Kaplan Ilma, Dolginowo, gub. wil.
Krupski Zelman, Okolica Kierbedzie, g. wil.
Sablat Chaim, Jewje, gub. wil.
Szymanowicz Zelmok, Wasiliszki,
Dileszko Wincenty, Zaścianek Kołoco, g. w.
Gej Antoni, Kliczowski, gub. wil.
Antus Jan, Dejnowo, gub. wil.
Gordon Bwslej, Kobylnik, gub. wil.
Kapustu Kazimierz, Nowa Wilejka, gub. wil.
Kozakiewicz Jan, Zaspin, g. wil.
Kosyk Michał, Bondary, g. wil.
Krupski Leon, Gorneck, gub. wil.
Maciuk Włodzimierz, Siniawice, g. wil.
D. c. n.

OFIARY

złożone w administracji „Dziennika Wileńskiego“

Na pomnik ś. p. ks. Prałata J. Kurozewskiego.
Ks. Kaźarnowicz 19 m.
Na odbudowę spalonego „Domu Opieki M. B.“
na Antokolu.
Julja A. i Julja D. 1 m.
Na głodnych.
Z. M. 6 m., M. P. 6 m., Bezimiennie 10 m.,
Sipniewska Tekla 5 m.
Ku uczeniu śp. Heleny Rutkiej — Zawadzka Marja 5 m., Zawadzki Adam 10 m.
W dowód współczucia p. K. Rutkiemu — Mikulski Waclaw 2 m.
Na opuszczoną biedną dziewczynę polską.
Bezimiennie 3 m.

Na jeńców Polaków.

Kozłowska Michalina 2 m.
Na ochronkę ś. to Rafalską.
Zamiast powinności w dniu imienin swej pani — służąca Bilkiewiczówna Anna 1 m.
Na ochronkę ś. to Jerską 22.
Zamiast wieńca i kwiatów na trumnę śp. brata i szwagra Dr. Stanisława Szlaka — Siemaszkowie Zofja i Dominik 50 m.
Na wpisy szkolne.
Ku uczeniu śp. Heleny Rutkiej — Staniszewskie M. i Z. 5 m.
Ku uczeniu śp. dr. Stanisława Szlaka — Rytel Waclaw 5 m., Łukaszewicz Michał 5 m., Gędziłko Zygmunt 5 m., Jundziłł Piotr 5 m., Gerr Cyprjan 5 m., Gorzuchowski Ksawery 5 m., Morgowicki Izaak 5 m., dr. Juljusz Sumorok 5 m.

CENY ZNIŻONE.**MAGAZYN ŻYRARDOWSKI,**

WIELKA Nr 60,

poleca na podarunki świąteczne po cenach znacznie **zniżonych**

bieliznę stołową białą i kolorową,
kapy pikowe białe i kolorowe,
ręczniki,

bieliznę damską,
chustki do nosa,
firanki

i wiele innych towarów białych.

WYBÓR DUŻY.**WYBÓR DUŻY.****TORF w dobrym gatunku za pud 65 fen. z do-**

stawą.
Zamówienia przyjmują 409
SKLEP A. DANCIGIER I SPÓŁKA,
WIELKA Nr. 72 (dawniej Alszwanga).

Kupujący torf otrzymają **DRZEWO** po cenach miejskiego zarządu.

PAPIERY PROCENTOWE i KUPONY kupuje a także wypisuje towary. **Józef Kędziński,** Bonifraterska (Siemionowska) № 2 m. 2. 290

Kupuje książki stare,

a także roczniki pism starych: «Tygodnika Ilustrow.», «Kłosów», «Wisły», «Biblioteki Warszawskiej», «Ateneum» i t. p.
KSIĘGARNIA J. ZAPAŚNIK, ul. Dominikańska 4.

ŚWIECE po 5 marek funt,
KARBID po 1 m. 75 f. funt,
SACHARYNA w pudełkach dużych 100 gram. i w małych paczkach 5 gr.
LAMPY KARBIDOWE zagraniczne i krajowe specjalnej konstrukcji sprzedawane są w magazynie 403

Monopolu Rządowego
Ś. to Jerska 22.

ŚLEDZIE 17 i pół fen. sztuka.
Ryby solone 1 m. 10 fen. funt.
MOSTOWA 12, Sklep miejski Kooperatywy bankowej. 389

JADŁODAJNIA „ZDROWIA“, Wileńska 25. W czasie świąt obiady będą wydawane jak zwykle. W sobotę zaś będą wigilijne potrawy. 413

Owocarnia F. Popławskiej, ul. Wielka 44, poleca: 411
Owoce oraz wszelką ogrodowinę. Sery z kminem, Śliżki domowe, Żórawiny, Kawę figową itp.

Umiejętna szwaczka poszukuje jakiegokolwiek zajęcia, chociażby za utrzymanie. Może pielęgnować chorych, lub opiekować się dziećmi. Dowiedzieć się: Ś. to Jerska 5-7, od g. 2-4 pp. Tomaszewicz.

Feliks Popławski, WIELKA 27, poleca różne 412
GOTOWE UBRANIA MĘSKIE.
Na zamówienie wykonanie szybkie i staranne.

do sprzedania. Dowiedzieć się w administracji «Dziennika Wileńskiego» od 10-2. 37

LISTY DO RODZINY i in., handl. koresp., rachunki etc. pisać po niemiecku w zakł. fotogr. Br. Butkowskich, Bazylińska 5, od 8-4 390

DRUKARNIA **Ks. A. RUTKOWSKIEGO** WILNO, ul. Botaniczna Nr. 7. Przyjmuje wszelkie obstarunki w zakresie drukarstwa wchodzące, jako to:
Czasopisma, sprawozdania, broszury, oenniki, dzieła, cyrkularze, adresy, etykiety, rachunki, kwitowania, bilety wizytowe, koperty, tabele, blankiety, klepsydry i t. d.
Wykończenie staranne.
Ceny umiarkowane.

KALENDARZ „PRZYJACIEL” NA 1917 ROK

świeżo opuścił prasę i jest do nabycia we wszystkich księgarniach i w Administracji «Dziennika Wileńskiego».

Skład główny w księgarni J. Zapaśnik.
CENA EGZEMPLARZA 70 FENYGÓW.

**Ważne dla gospodyń!**

Jak zaoszczędzić przy dzisiejszej drożyznie pranie bielizny. Moż na tylko za pomocą ręcznej maszyny do prania „**PAULA**“.
„**PAULA**“ zaoszczędza mydło, drzewo, czas, pracę i bieliznę o 200 procent. Poleca **skład naczyń kuchennych** **S. KRAKOWSKI,** Ś. to Jańska 21. Cena maszyny wraz ze sposobem użycia 2 m. 25 fen. 406

ŚLIWKI suszone,
JABŁKA suszone,
KOMPOT susz. i w puszkach,
KONSERWY, SARDYNKI,
GROCH i SOCZEWICĘ,
OGÓRKI i KAPUSTĘ kwasz.
OLEJ, CEBULE,
GRZYBY, POWIDŁA, MIÓD,
CZEKOLADĘ w proszku,
KAWY różn. gatun.,

MYDŁO, ŚWIECE,

TORF prasowany na opał,
poleca

„**Fortuna**“, Wileńska Nr. 20.

MAGAZYN OBUWIA
G. CHAIT 410
WILNO, WIELKA 68.

Wielki wybór rozmaitego obuwia najładniejszych fasonów.

Wyprzedat wysortowanego obuwia z wielkim ustępstwem.

Cigarette № 15
Cigarette № 25
Gold-Saba
Flaggengala.

GARBÁTY
CIGARETTEN
Für Qualitätsraucher

Graf Yorek
Meine Passion
Burschenschaft
Landesflagge.